

Sygn. akt I C 622/11

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 listopada 2015 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie I Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący SSO Joanna Mrozek

Protokolant Elżbieta Skrzypniak

po rozpoznaniu w dniu 23 listopada 2015 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa G. B. i E. B.

przeciwko K. L.

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego K. L. na rzecz powódki E. B. kwotę 137.915,96 zł (sto trzydzieści siedem tysięcy dziewięćset piętnaście złotych dziewięćdziesiąt sześć groszy) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 7 marca 2012r. do dnia zapłaty;

II. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego K. L. na rzecz powódki E. B. kwotę 4.556 zł (cztery tysiące pięćset pięćdziesiąt sześć złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

IV. nakazuje pobrać od pozwanego K. L. na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie kwotę 6.029,92 zł (sześć tysięcy dwadzieścia dziewięć złotych dziewięćdziesiąt dwa grosze) tytułem kosztów sądowych.

Sygn. akt I C 622/11

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 29 kwietnia 2011 r. powód G. B. wniósł o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanego K. L. kwoty 138.765 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia powództwa do dnia zapłaty. W uzasadnieniu pisma wskazał, że zawarł z pozwanym ustną umowę, w której zobowiązał się do czynienia nakładów na jego działalność gospodarczą. Pozwany zaś zgodził się w przyszłości utworzyć wraz z powodem spółkę, a otrzymane od niego nakłady zaliczyć jako wniesiony wkład. Celem realizacji tego porozumienia w okresie od czerwca 2009 r. do września 2009 r. powód pokrywał wydatki pozwanego, tj. uiszczal należności za zamówienia u dostawców oraz wynajął lokal usługowy, który następnie wyposażył w niezbędne meble sklepowe. Nakłady na działalność gospodarczą pozwanego pochodziły zarówno ze środków własnych powoda, jak i od jego matki. W związku z tym, że ostatecznie między stronami nie doszło do oczekiwanej współpracy, powód skierował do pozwanego wezwanie do zapłaty kwoty 138.765 zł (równowartość otrzymanych nakładów). Podczas spotkania w dniu 12 października 2010 r. pozwany uznał swój dług i zobowiązał się zwrócić nienależne świadczenie. Pomimo powyższego do dnia wniesienia powództwa nie spełnił tego świadczenia (pozew – k.5 – 10).

W odpowiedzi na powyższe pozwany K. L. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania w sprawie. W uzasadnieniu swojego stanowiska zaprzeczył wszystkim twierdzeniom powoda wskazując,

że nigdy nie miał zamiaru podejmować z nim sformalizowanej współpracy. Wprawdzie strony pozostawały ze sobą w bliskich stosunkach, lecz w ocenie pozwanego powód nie był osobą godną zaufania. Nadużywał bowiem alkoholu, miał liczne zobowiązania, a dotychczas kierowane przez niego spółki utraciły płynność finansową. Pozwany zatem samodzielnie założył działalność gospodarczą, zaś środki przeznaczone na jej rozwój pochodziły z kredytów bankowych, oszczędności, darowizny od matki oraz pomocy udzielonej przez rodzinę. Powód zaś wspierał w tej inwestycji pozwanego, często wykonywał u niego pracę jako ekspedient, rozliczał się z dostawcami i przyjmował towar. W ramach wynagrodzenia za powyższe czynności pozwany umożliwił przyjacielowi korzystanie z asortymentu sklepowego oraz pobieranie środków pieniężnych znajdujących się w kasie. W 2010 r. doszło jednak do rozluźnienia więzi między stronami. Powód zaczął coraz częściej spożywać alkohol w pracy, co doprowadziło do złożenia przez jedną z klientek skargi do dyrektora pasażu, w którym mieścił się sklep pozwanego. Pozwany wówczas zdecydował się zakończyć współpracę z powodem, co stało się początkiem ich wzajemnego konfliktu. W ocenie pozwanego nieprawdziwe są twierdzenia o rzekomej umowie ustnej, czy też finansowaniu przez powoda jego działalności. Wszelkie płatności – nawet gdy były dokonywane przez powoda lub jego matkę – pochodziły ze środków pieniężnych otrzymanych od pozwanego (odpowiedź na pozew – k.151 – 160).

W piśmie z dnia 15 listopada 2011 r. powód wyjaśnił, że w chwili rozpoczęcia działalności gospodarczej pozwany nie dysponował jakimikolwiek środkami finansowymi, od kilku miesięcy pozostawał bowiem osobą bezrobotną, a zaciągnięte przez niego zobowiązania były przeznaczone na spłatę zaległego kredytu hipotecznego. Natomiast ewentualne środki pochodzące z darowizn lub oszczędności pozwany otrzymał już po otwarciu sklepu, a zatem nie mogły one posłużyć finansowaniu początkowego etapu inwestycji. Pozwany nie miał też wiedzy na temat poszczególnych dostawców, ani doświadczenia w prowadzeniu tego typu przedsięwzięcia. Wszelką pomoc w tym zakresie uzyskał od powoda i jego matki. Bez znaczenia pozostają przy tym takie okoliczności, jak ewentualne nadużywanie alkoholu przez którąkolwiek ze stron procesu, skoro przyczyną zakończenia współpracy było nierzetelne rozliczanie się przez pozwanego z udzielonej mu pomocy (pismo z 15.11.2011 r. – k.196 – 199).

Postanowieniem z dnia 14 grudnia 2011 r. Sąd zawiadomił w trybie art. 196 § 1 k.p.c. o toczącym się postępowaniu E. B.. Oświadczeniem złożonym w dniu 27 grudnia 2011 r. E. B. zgłosiła swój udział w procesie w charakterze powoda (postanowienie – k.217; oświadczenie – k.222).

Pismem z dnia 28 lutego 2012 r. powodowie sprecyzowali swoje żądanie w ten sposób, że wnieśli o zasądzenie na ich rzecz solidarnie od pozwanego kwoty 138.764,69 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia powództwa do dnia zapłaty oraz o zasądzenie kosztów postępowania w sprawie, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Powodowie podnieśli, iż strony łączyła umowa o prowadzenie wspólnego przedsięwzięcia, w ramach której osobą finansującą działalność gospodarczą była powódka. Środki przekazane w ten sposób pozwanemu stanowiły pożyczkę, o ile nie utworzy on w przyszłości wraz z powodem spółki i nie dokona stosownych wobec niego rozliczeń. W konsekwencji powodowie stali się w stosunku do pozwanego wierzycielami solidarnymi, a spełnienie świadczenia na rzecz jednego z nich prowadziło do wygaśnięcia zobowiązania względem drugiego. Pożyczka udzielona przez powódkę była jednocześnie darowizną dla powoda, bowiem miała na celu przede wszystkim pokrycie jego wkładu w planowanej spółce. W przypadku realizacji tego przedsięwzięcia wyłącznie pozwany zobowiązany był do zwrotu otrzymanego przysporzenia (pismo z 28.02.2012 r. – k.236 – 240).

Ustosunkowując się do powyższych twierdzeń w piśmie z dnia 12 grudnia 2012 r. pozwany wskazał, że działania powódki polegające na rzekomym przekazywaniu tak znacznych kwot pieniężnych (ok.140.000 zł) na rzecz obcej osoby, bez żadnego pokwitowania ani umowy, zamiast na bezpośrednim wsparciu materialnym syna, są niezrozumiałe biorąc pod uwagę, iż jest ona doświadczonym przedsiębiorcą z długoletnim stażem (pismo z 12.12.2012 r. – k.292 – 295).

Na ostatniej rozprawie poprzedzającej ogłoszenie orzeczenia strony podtrzymały swoje dotychczasowe stanowiska w sprawie (protokół rozprawy – k.616; załącznik do protokołu – k.618 - 624).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powód G. B. do 2009 r. był jednym ze współników w dwóch spółkach, tj. w (...) s.c. z siedzibą w P. (...) i (...)sp.j. z siedzibą w P.. W ramach prowadzonych działalności gospodarczych powód zatrudniał pozwanego na stanowisku zastępcy kierownika sklepu. Początkowo ich relacje pozostawały wyłącznie służbowe, z czasem jednak zaprzyjaźnili się. Pozwany często odwiedzał powoda, spotykał się również z jego rodzicami. Zarówno E. B., jak i jej mąż, polubili pozwanego, wzbudzał ich zaufanie.

Spółki, w których powód był współnikiem nie przynosiły zysków i istniało ryzyko, że utracą na tyle płynność finansową, że konieczna będzie ich likwidacja. W dniu 19 lutego 2009 r. powód zatem zbył przysługujące mu udziały w ww. spółkach na rzecz P. K. (1) oraz zawarł porozumienie z P. K. (2), który zobowiązał się do spłaty wszystkich zobowiązań powoda z tytułu uczestnictwa w spółkach i przyjął na siebie odpowiedzialność za zadłużenia współnika. Jednocześnie – z uwagi na likwidację stanowiska pracy i problemy finansowe spółek – pozwany został zwolniony z pełnienia obowiązków zastępcy kierownika sklepu i stał się osobą bezrobotną. Okoliczność ta negatywnie wpłynęła na jego kondycję finansową, miał bowiem problemy z bieżącą spłatą zobowiązań, w tym kredytu hipotecznego. Nie dysponował wówczas także oszczędnościami, które umożliwiłyby mu utrzymanie się na dotychczasowym poziomie. W tym okresie również powód nie posiadał stałego źródła dochodu. Podczas jednego ze spotkań u rodziców powoda strony zatem doszły do porozumienia, że rozsądnym rozwiązaniem zaistniałej sytuacji będzie otwarcie nowego sklepu spożywczo – monopolowego, którym powód i pozwany będą wspólnie zarządzać. Równocześnie mając na uwadze, że powódka posiadała największe doświadczenie w zakresie prowadzenia tego typu działalności (była właścicielką czterech takich sklepów) zaproponowała swoją pomoc przy organizacji przedsięwzięcia, m.in. poprzez odpowiednie zaadaptowanie wybranego lokalu, wybór najlepszych dostawców, jak i sfinansowanie wszelkich niezbędnych kosztów, jakie wiązały się z realizacją tej inwestycji. Pomimo swojego znacznego zaangażowania w inwestycję nie była zainteresowana posiadaniem jakichkolwiek udziałów w spółce. Nie miała bowiem czasu na kierowanie kolejnym sklepem, a ponadto chciała umożliwić synowi i jego przyjacielowi rozwój zawodowy. Strony zatem ustaliły, że początkowo działalność będzie prowadzona jednoosobowo przez pozwanego. Powód bowiem obawiał się, że były współnik P. K. (2) - mimo zawartej umowy o przejęciu długu – może nie spłacić zobowiązań wynikających ze spółek (...) i tym samym ewentualna egzekucja zostanie skierowana przeciwko powodowi. Chcąc zatem uniknąć ujawnienia przed wierzycielami okoliczności posiadania udziałów w innej spółce, uznał, że przez kilka miesięcy będzie nieoficjalnie pomagał pozwanemu przy realizacji tego przedsięwzięcia. Po tym okresie powód i pozwany mieli zawrzeć umowę spółki cywilnej i wspólnie prowadzić sklep. Zainwestowane zaś przez powódkę środki pieniężne na poczet ich działalności miały być jej zwrócone przez współników, po zawiązaniu spółki, gdy sklep zacznie przynosić określone zyski. Powodowie i pozwany – z inicjatywy Z. B. - nie zawarli powyższych postanowień umownych na piśmie. Każdy z nich uważał, że ustalenia słowne są w tym przypadku wystarczające. Ufali sobie nawzajem.

Pierwsze działania zmierzające do realizacji przedsięwzięcia rozpoczęto w czerwcu 2009 r. Strony wybrały dogodną lokalizację dla sklepu, tj. przy ul. (...) w W. (pomiędzy Al. (...) i ul. (...)) oraz zdecydowały się na wynajem pawilonu nr (...). Pozwany (działający już jako przedsiębiorca pod nazwą (...)) zawarł wówczas z właścicielem lokalu – A. O. umowę najmu, w której zobowiązał się do regularnego uiszczania czynszu w wysokości 10.000 zł miesięcznie. Na poczet tej umowy powodowie złożyli do rąk wynajmującego kaucję w tej samej kwocie oraz opłacili pierwszy czynsz za miesiąc lipiec 2009 r. Strony następnie podjęły działania celem zaadaptowania pawilonu, powódka zleciła znajomemu stolarzowi wykonanie mebli, które miały stanowić wyposażenie sklepu oraz poleciła R. N. przeprowadzenie remontu tego lokalu. Powód zaś nadzorował powyższe prace budowlane, rozliczał się z robotnikami, jak i dokonywał „zatowarowania”, tzn. zamawiał towary spożywcze i przemysłowe, w tym przeznaczone do zabudowy wnętrza lokalu, płacił za nie gotówką otrzymaną od matki i odbierał je od wybranych dostawców (np. Hurtowni (...), Hurtowni (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...)). Z uwagi na brak jakiegokolwiek pisemnej umowy z pozwanym (np. o pracę, zlecenie, o dzieło) powód nie podpisywał się na dokumentach odbiorczych. Czynności te wykonywał najczęściej M. K. – jako osoba oficjalnie zatrudniona na stanowisku menadżera sklepu. Zdarzały się sporadyczne sytuacje, w których przy zamówieniu i odbiorze towaru uczestniczyła także powódka. Wielu z dostawców miało wiedzę, iż towar nabywany jest do nowoutworzonego sklepu, a część z nich odniosła nawet wrażenie, że jego właścicielem lub współwłaścicielem jest powód bądź powódka, mimo iż faktury za sprzedany towar były wystawiane wyłącznie na osobę pozwanego. Łączny koszt poniesiony przez powódkę w związku z „zatowarowaniem” i adaptacją pawilonu wyniósł

wówczas 137.915,96 zł. Strony założyły zeszyt ewidencjonujący wszystkie faktury, a przy poszczególnych pozycjach wprowadzano nazwisko osoby, która dokonała płatności wraz z adnotacją „zapł.”

Po otwarciu sklepu i udostępnieniu jego asortymentu klientom funkcję kierownika obiektu powierzono M. K., zatrudniono też ekspedientów. Powód jednak wciąż aktywnie angażował się w sprawy dotyczące działalności pozwanego, nadal bowiem organizował przyjęcie towarów (na terenie sklepu oraz poza nim), a w razie potrzeby - pełnił obowiązki sprzedawcy. Wprawdzie za powyższe czynności nie otrzymywał jakiegokolwiek wynagrodzenia, lecz pozwany nie sprzeciwiał się temu, aby mógł on swobodnie korzystać z asortymentu oraz pobierać niewielkie kwoty pieniężne z kasy fiskalnej. Od października 2009 r. zamówione u dostawców towary finansowane już były z środków pochodzących z utargu. Początkowo sprzedaż artykułów spożywczych i monopolowych przynosiła oczekiwane zyski. Po 2010 r. zaczęto jednak odnotowywać coraz niższe dochody, co wiązało się przede wszystkim z okolicznością pojawienia się w okolicy konkurencyjnych sklepów, jak i miało swoje źródło w konflikcie między powodem i pozwanym. Powód miał bowiem zastrzeżenia do pozwanego o brak jego uczciwości w rozliczeniach utargu (np. pobieranie środków pieniężnych z kasy celem uregulowania osobistych zobowiązań kredytowych, nieokazywanie wydruków z konta firmowego) i wykorzystywanie prowadzonej działalności dla zaspokojenia wyłącznie własnych potrzeb (np. zawarcie umowy leasingu bez wiedzy powoda). Pozwany zaś zarzucał przyjacielowi niegospodarność oraz nadużywanie alkoholu na terenie sklepu. W tym okresie pozwany zaczął mieć poważne trudności ze spłatą swoich zobowiązań, zaciągnął zatem kolejny kredyt i sprzedał samochód. Pomimo powyższego strony starały się kontynuować współpracę. W lutym 2010 r. pozwany zatrudnił powoda na umowę o pracę, aby umożliwić mu zabezpieczenie socjalne oraz podpisywanie faktur. Okoliczność ta nie wpłynęła jednak na poprawę stosunków między nimi. Spadek popytu klientów na oferowane przez nich towary, narastające zadłużenia oraz wzajemna niegospodarność doprowadziło do niemożności regulowania bieżących płatności związanych z działalnością. Pozwany nie był już również zainteresowany tworzeniem spółki z powodem. Wobec tego, że nie doszło do nawiązania współpracy, tj. utworzenia spółki między powodem i pozwanym, równowartość wszystkich poczynionych przez powódkę nakładów na inwestycję miała być zwrócona wyłącznie przez pozwanego. Podczas spotkania, które miało miejsce w kwietniu 2010 r. pozwany oświadczył powodowi, że będzie sukcesywnie oddawał zainwestowane w firmę pieniądze. Pomimo tych obietnic uchylał się od wykonania tego obowiązku, unikał przyjaciela. Pismem z dnia 28 kwietnia 2011 r. powód zażądał od pozwanego zwrotu poczynionych przez jego matkę nakładów. W połowie 2011 r. pozwany zmienił lokalizację swojej działalności i przeniósł sklep do sąsiedniego pawilonu (nr (...)), w którym właściciel zaoferował mu niższy czynsz najmu. Pomimo tego nadal miał problemy z pokryciem wydatków związanych z prowadzeniem sklepu (np. zaciągał pożyczki, aby móc zapłacić czynsz). Narastające zadłużenie doprowadziło do tego, że podjął w 2012 r. decyzję o zakończeniu działalności. Brak stałego dochodu uniemożliwił pozwanemu spłatę zaciągniętych kredytów, wobec czego wszczęto przeciwko niemu egzekucje sądowe.

Sąd przyznał moc dowodową dokumentom zgromadzonym w niniejszej sprawie (k.17 – 115, 163 – 187, 201 – 202, 210 – 213, 242 – 252, 533 – 581, 589 – 591, 605 – 610, 612 - 614) uznając, że stanowią one pełnowartościowy materiał dowodowy. Autentyczność i wiarygodność tych dokumentów nie była bowiem przez strony kwestionowana. Strony dokonały jedynie ich odmiennej oceny, w zależności od podnoszonych twierdzeń i zarzutów. Takie stanowisko stron procesu nie miało jednak wpływu na autentyczność i wiarygodność tych dowodów z dokumentów. Sąd jednak pominął dowód z dokumentów znajdujących się na kartach: 119 – 142 (złożone zostały celem uzupełnienia wniosku o zwolnienie od kosztów sądowych), 188 – 190 (przedstawienie samej faktury VAT za zakup oleju napędowego nie dowodzi temu, aby koszt ten poniesiony był na rzecz powoda, a oświadczenie w przedmiocie sprzedaży nie prowadzi do wniosku, że strony nie pozostawały w przyjacielskich stosunkach. Wiarygodne wydają się być twierdzenia powoda, iż fikcyjna sprzedaż sprzętu komputerowego miała na celu zapobieżenie ewentualnym problemom w przypadku wszczęcia kontroli podatkowej), 582 – 584 (dokumenty dotyczyły rozliczeń między pozwanym i właścicielem pawilonu po zakończeniu współpracy stron), 599 – 604 (korespondencja bankowa w sprawie niemożności doręczenia wyciągu). Dokumentacja ta nie miała istotnego wpływu na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy.

Dokonując ustalenia opisanego stanu faktycznego Sąd oparł się również na zeznaniach powołanych w sprawie świadków: D. F. (k.278 – 281), Z. B. (k.281 – 282), J. O. (k.316 – 317), J. A. (k.317 - 318), L. L. (k.318 – 319), P. S.

(k.319 – 320), S. K. (k.320 – 321), A. O. (k.421 – 413), P. K. (2) (k.415 – 416), I. B. (k.457 – 459), M. Ż. (k.459 – 460), R. N. (k.367 – 368) i D. M. (k.368 – 369) oraz częściowo M. K. (k.413 – 415).

Świadek D. F., podobnie jak Z. B., wyjaśnił okoliczności dotyczące współpracy stron, charakteru łączącej ich umowy, wzajemnych ustaleń i rozliczeń. Świadkowie zgodnie potwierdzili, że intencją powódki (jako osoby finansującej inwestycję) było zarówno umożliwienie synowi prowadzenie własnego biznesu, jak i wsparcie pozwanego, który pozostawał przez długi czas bezrobotny i miał trudności ze spłatą zobowiązań kredytowych. W ich ocenie pozwany wzbudzał zaufanie powodów, był bowiem przyjacielem ich rodziny, wobec czego nie było konieczności zawierania z nim pisemnego porozumienia. Wprawdzie obaj świadkowie twierdzili, że po zawiązaniu spółki przez pozwanego i powoda, to wyłącznie pozwany miał zwrócić powódce połowę równowartości poczynionych przez nią nakładów (bo część przypadająca na powoda była darowizną od matki), lecz nie potwierdziło tego ostatnie przesłuchanie powodów. Sąd wziął pod uwagę, że świadkowie – jako osoby uczestniczące wyłącznie w pierwszej rozmowie stron na temat planowanego przedsięwzięcia, ale nie będące ich stronami - mogli nie znać szczegółów dotyczących ostatecznego sposobu wzajemnych rozliczeń. Natomiast świadkowie: P. S., S. K., J. A. i J. O. potwierdzili, że w 2009 r. powód (bądź powodowie) kontaktował się z dostawcami, odbierał od nich towary i płacił za nie. Świadkowie byli także informowani przez powoda o tym, że towary mają być przeznaczone jako asortyment nowego sklepu. Niektórzy świadkowie odnieśli nawet wrażenie, że powód (bądź powódka) prowadzi działalność wspólnie z pozwanym. Nie mieli jednak wiedzy na temat umowy stron, ani skąd pochodziły środki, którymi płacił powód.

M. K. wskazał, że powód świadczył nieodpłatnie pomoc w sklepie pozwanego przez kilka miesięcy. Nie potrafił jednak wyjaśnić, dlaczego i po co powstał rejestr ewidencji dostawy wraz z przypisaniem każdej pozycji nazwiska powodów lub pozwanego, jak również nie wiedział, kto finansował działalność (jego twierdzenia w tym zakresie oparte były wyłącznie na informacjach uzyskanych od innych współpracowników). Z kolei D. M. podniosła, iż nie zauważyła, aby powód był traktowany przez pozwanego w sposób uprzywilejowany w stosunku do innych pracowników. Wskazała, iż wszelkie faktury były regulowane z środków otrzymanych przez pozwanego lub pobranych z kasy. Nie można przy tym pominąć, że świadek ten został zatrudniony w sklepie dopiero w listopadzie 2009 r., a zatem wówczas, gdy działalność przynosiła już określone dochody, a zobowiązania z nią związane pokrywane były z utargu. Podobnie należało ocenić zeznania M. Ż., która również podnosiła, iż pozwany płacił dostawcom środkami znajdującymi się w kasie. Nie można bowiem wykluczyć, że takie wnioski świadek sformułował już po zakończeniu współpracy powoda z pozwanym, skoro dopiero w 2011 r. pozwany zainteresował się lokalem nr (...) należącym do partnera tego świadka (I. B.) i zaciągnął wówczas kolejny kredyt. I. B. ponadto wskazywał, że w 2009 r. „nie wyglądało, że [pozwany] jest w kiepskiej sytuacji finansowej” i „nigdy nie mówił, że ma jakiegoś cichego współnika”. Twierdzenia te nie dowodzą jednak temu, iż między stronami nie istniał stosunek prawny, a kondycja finansowa pozwanego była dobra. Świadek bowiem wyraził wyłącznie swoją subiektywną opinię, bez oparcia jej na okolicznościach faktycznych. Zwrócić uwagę przy tym należy, iż sam ostatecznie podniósł, że „pozwany miał jakieś zobowiązania”, ale nie rozmawiał z nim na ten temat.

Okoliczności dotyczące zlecenia i sfinansowania przez powódkę prac adaptacyjnych w pawilonie oraz ich nadzorowanie przez powoda zostało potwierdzone w zeznaniach zarówno R. N., jak i L. L., który nadto podkreślił, że odniósł wrażenie, iż sklep będzie wspólnym przedsięwzięciem powoda i pozwanego. Świadek A. O. potwierdził zaś zawarcie z pozwanym umowy najmu lokalu i to, że czynsz co do zasady płacił pozwany. Nie pamiętał przy tym, od kogo otrzymał środki pieniężne przeznaczone na kaucję. Z kolei P. K. (2) miał wiedzę na temat zaangażowania powoda w działalność pozwanego oraz jego zobowiązań.

Sąd tym samym dał wiarę twierdzeniom powodów (k.516 - 520), w tym E. B., która złożyła zeznania również przed wstąpieniem do sprawy w charakterze świadka (k.204 - 206), w szczególności w zakresie przebiegu współpracy z pozwanym, poczynionych nakładów i świadomości pozwanego co do obowiązku zwrotu ich równowartości wobec niedojścia do utworzenia spółki z powodem. Twierdzenia te bowiem pokrywały się z zeznaniami większości świadków, a także z dopuszczonymi w niniejszej sprawie dowodami w postaci dokumentów. Jednocześnie Sąd nie dał wiary twierdzeniom pozwanego (k.496 – 497), który starał się w niniejszym procesie dowieść, iż samodzielnie sfinansował

swoją działalność, a ewentualna współpraca z powodem miała wyłącznie na celu „koleżeńską pomoc”. Zgromadzony materiał dowodowy pozwala bowiem przyjąć odmienne stanowisko.

Sąd zważył, co następuje:

W niniejszej sprawie kwestią sporną między stronami było ustalenie, czy doszło między nimi do zawarcia ustnej umowy, na podstawie której każda ze stron zobowiązała się do określonego wzajemnego świadczenia. Początkowo powód wskazywał, że przedmiotem tej umowy było sfinansowanie (częściowo ze środków własnych, a częściowo z środków otrzymanych w darowiznie od matki) inwestycji polegającej na zorganizowaniu (tj. przygotowaniu, urządzeniu i wyposażeniu) lokalu usługowego przeznaczonego do prowadzenia działalności gospodarczej oraz zaopatrzenie go w niezbędny asortyment, zaś równowartość tych nakładów miała być zaliczona na poczet przyszłego wkładu powoda w spółce, jaką miał założyć wraz z pozwanym. Po wstąpieniu przez E. B. do procesu powodowie podnosili, że przekazywane przez nią środki pieniężne na wyposażenie i organizację stanowiska pracy stanowiły pożyczkę, o ile pozwany nie nawiąże z jej synem współpracy i nie dokona z nim stosownych rozliczeń. Powodowie bowiem uznali, że zawarli z pozwanym umowę o prowadzenie wspólnego przedsięwzięcia, w ramach której pozwany mógł spełnić świadczenie albo poprzez rozpoczęcie współpracy z powodem (wtedy roszczenie powódki o zwrot nakładów miało wygasnąć), albo przez zwrot otrzymanych od powódki środków pieniężnych (wówczas roszczenie powoda o nawiązanie współpracy miało wygasnąć). Podczas przesłuchania stron powodowie w sposób odmienny przedstawili charakter stosunku prawnego łączącego strony. Powód bowiem sformułował sprzeczne stwierdzenia – wpieryw podniósł: „my pożyczaliśmy od mojej mamy pieniądze”, a następnie: „pożyczyłem pozwanemu” lub „mama pożyczała pieniądze mi i pozwanemu”. Powódka zaś podkreśliła: „pożyczałam te pieniądze pozwanemu i synowi (...) mieli mi sukcesywnie oddawać”, gdy tymczasem wcześniej twierdziła: „my pożyczaliśmy pieniądze pozwanemu”. Składając zeznania (jako świadek) powódka nadto wskazywała: „syn miał wejść do spółki i pozwany miał się wówczas ze mną rozliczyć” i „jak działalność zacznie zarabiać na siebie, zacznie pozwany oddawać pieniądze”. W załączniku do protokołu rozprawy z dnia 23 listopada 2015 r. pełnomocnik powodów zaś podniósł, że pozwany zobowiązany był do zwrotu równowartości otrzymanych nakładów na rzecz powoda albo powódki, o ile nie dojdzie do zawarcia formalnej umowy spółki.

Powodowie zatem wywodzili swoje roszczenie zarówno z umowy pożyczki, umowy darowizny, jak i nienazwanego stosunku zobowiązaniowego (umowa o prowadzenie wspólnego przedsięwzięcia). Pomimo rozbieżności, o których wyżej wspomniano i które wynikały z nieprecyzyjnie używanych określeń przez powodów (np. termin „pożyczka” stanowił dla nich powszechne pojęcie i nawet nie próbowali – w oparciu o przepisy prawne – wykazać istnienia przesłanek do uznania ich umowy za pożyczkę), możliwe było precyzyjne ustalenie stanu faktycznego i wydanie w tej sprawie rozstrzygnięcia. Dając jednak wiarę powodom kwestią istotną była przede wszystkim ocena, czy (bez względu na rodzaj stosunku łączącego ich z pozwanym) mogli oni być oboje wierzycielami względem pozwanego, czy też jedynym wierzycielem w tym przypadku stała się powódka, zaś powód wraz z pozwanym pozostawali jej dłużnikami (jako osoby zobowiązane do zwrotu równowartości nakładów). Pozwany całkowicie zaprzeczał wszelkim twierdzeniom powodów starając się wykazać, że posiadał fundusze na rozpoczęcie swojej działalności, czy też wyjaśnić przyczyny nieformalnej współpracy z powodem (pomoc koleżeńska) i jej zakończenia (alkoholizm powoda) bądź okoliczności związane z płatnościami u dostawców (jeżeli powód zapłacił z własnych środków, to mógł odebrać równowartość tej kwoty z kasy sklepowej).

Zajęcie stanowiska w powyższych kwestiach pozwoliło Sądowi rozstrzygnąć, czy powództwo jest uzasadnione.

Biorąc pod uwagę całokształt materiału dowodowego Sąd przyjął, że strony niewątpliwie wiązały nieoznaczony w przepisach szczególnych stosunek zobowiązaniowy, którego źródeł należy dopatrywać się w ogólnych regulacjach dotyczących zobowiązań (art. 353 k.c. i n.). Zobowiązanie definiuje się powszechnie jako stosunek prawny, polegający na tym, że jedna osoba (wierzyciel) jest uprawniona do żądania spełnienia świadczenia, natomiast druga (dłużnik) obowiązana jest to świadczenie spełnić. Przedmiotem zaś zobowiązania jest świadczenie - zachowanie się dłużnika zgodnie z treścią zobowiązania, czyniące zadość jego interesom.

Stosunek prawny łączący strony w istocie sprowadzał się do obowiązku spełniania przez pozwanego oraz powoda świadczenia będącego równowartością nakładów poczynionych przez powódkę na poczet nieruchomości, w której miała być prowadzona pod nazwiskiem pozwanego działalność gospodarcza. Strony ustaliły, że działalność zostanie nie tylko zarejestrowana na osobę pozwanego, ale również to, że on będzie oficjalnie przez co najmniej kilka miesięcy jedynym przedsiębiorcą oficjalnie reprezentującym tą firmę. Po tym okresie powód i pozwany mieli zawrzeć umowę spółki i kontynuować działalność wspólnie. Celem umożliwienia realizacji tego projektu powódka zgodziła się im pomóc finansowo w ten sposób, że miała pokryć koszty związane z urządzeniem lokalu oraz zakupem towarów, a po zawiązaniu spółki i osiągnięciu przez nią oczekiwanego zysku, środki stanowiące nakłady na tą działalność miały zostać powódce zwrócone przez obu współników. Wobec tego, że nie doszło między nimi do porozumienia i w konsekwencji nie została zawarta umowa spółki – równowartość nakładów miała być zwrócona wyłącznie przez pozwanego, zaś powód został w takiej sytuacji zwolniony z długu. Pozwany zobowiązał się wobec powodów do zwrotu wszystkich nakładów poczynionych przez powódkę na poczet prowadzonej przez niego od tej pory samodzielnie działalności gospodarczej. Bez znaczenia pozostają przy tym wątpliwości co do tego, czy powód i pozwany (gdy spółka byłaby już utworzona) pozostawaliby dłużnikami solidarnymi, czy też każdy według określonych udziałów, a tym samym powódka mogłaby również i w tym przypadku zwolnić z długu swojego syna (wyjaśniałoby to twierdzenia powoda na temat darowizny od matki) i żądać wyłącznie zapłaty części kwoty od pozwanego. W niniejszej sprawie nie doszło bowiem do takiej sytuacji, skoro ostatecznie nie utworzono spółki. Na skutek odnowienia zobowiązania w rozumieniu art.506§1 k.c. powstała odpowiedzialność pozwanego za cały dług względem powódki. Sąd również wziął pod rozwagę i to, że jedynym wierzycielem uprawnionym do zwrotu świadczenia (równowartości nakładów) jest powódka. Trudno bowiem byłoby dać wiarę temu, że powód również partycypował finansowo w kosztach rozpoczęcia działalności gospodarczej. Jak wynika z materiału dowodowego w 2009 r. zbył udziały w dwóch spółkach, w których był współnikiem, a pomimo zawarcia umowy o przejęcie długu, obawiał się o ewentualne roszczenia wierzycieli tych spółek. Miał on niewątpliwie zobowiązania względem byłych pracowników na kwotę przekraczającą 200.000 zł (choć egzekucja wszczęta została dopiero w 2011 r. – k.183), o czym świadczy również fakt, że nie chciał początkowo prowadzić działalności z pozwanym z uwagi na obawę przed wierzycielami. Brak jest przy tym dowodu na to, aby dysponował on jakimkolwiek środkami pieniężnymi umożliwiającymi mu poczynienie nakładów. Ponadto nawet w wezwaniu z dnia 28 kwietnia 2011 r. żądał, aby pozwany uregulował swój dług przekazując pieniądze na rachunek bankowy jego matki, co może uzasadniać twierdzenie, że wyłącznie powódka finansowała wszystkie koszty związane z działalnością pozwanego.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności w postaci zeznań świadków, pozwalał przyjąć, że w ramach ustnej umowy zawartej między stronami, pozwany miał być „figurantem w firmie” do czasu wyjaśnienia się sytuacji majątkowej powoda, zaś stroną finansującą przedsięwzięcie była powódka. Biorąc przy tym pod uwagę bliskie relacje, które łączyły pozwanego z powodem i zaufanie, jakie wzbudzał w jego rodzinie, można przypuszczać, iż wzajemna sympatia oraz pewność co do sukcesu planowanej inwestycji stały się wystarczające, aby wszelkie ustalenia dokonywać ustnie. Świadkowie również zgodnie podnosili, że powód aktywnie uczestniczył w rozwoju działalności (zamawiał towary, spotykał się z dostawcami, pełnił obowiązki sprzedawcy). Trudno tym samym uznać – tak jak próbował tego dowieść pozwany – że czynił to bezinteresownie w formie „pomocy koleżeńskiej”, a ewentualne pokrycie wydatków „z własnej kieszeni” było sporadyczne i natychmiast zwracane przez pozwanego. Takie zachowanie powoda świadczy bowiem o pełnym zaangażowaniu w działalność, z której miał w przyszłości czerpać określone dochody. Przypomnienia wymaga, że powód (przy udziale swojej matki) przez prawie rok poświęcał swój czas na zorganizowanie miejsca prowadzenia działalności – uczestniczył w spotkaniach z kontrahentami, kupował towary, obsługiwał klientów. Nie sposób zatem uznać, by takie zaangażowanie miało na celu wyłącznie bezinteresowną pomoc tym bardziej, że w tym okresie powód pozostawał osobą bezrobotną i zadłużoną, a tym samym nieracjonalne byłoby, gdyby świadczył nieodpłatne wsparcie na rzecz przyjaciela zamiast poszukiwać wówczas pracy. O wzajemnych ustaleniach stron świadczy również i to, że powód mógł swobodnie korzystać z asortymentu i pobierać pieniądze z kasy. Gdyby bowiem pozwany nie darzył zaufaniem powoda i nie planował w przyszłości podjąć się z nim sformalizowanej współpracy nie pozwoliłby na to, aby mógł on w sposób dowolny rozporządzać mieniem sklepu.

Sąd nie dał przy tym wiary twierdzeniom pozwanego w zakresie samodzielnego sfinansowania działalności gospodarczej. Podnosił on, że środki przeznaczone na ten cel pochodziły z zaciągniętego kredytu (50.000 zł), darowizny od matki (50.000 zł) i oszczędności (12.000 zł). Wprawdzie w 2009 r. zawarł on trzy umowy kredytowe (w lutym na kwotę 20.000 zł, w czerwcu na kwotę 50.000 zł i we wrześniu na kwotę 50.000 zł), lecz każda z nich przeznaczona była „na cele konsumpcyjne”, a nie na rozwój działalności. Ponadto obie kwoty 50.000 zł przekazane zostały na rachunek bankowy o numerze (...), z którego pozwany na bieżąco regulował m.in. raty kredytu hipotecznego, opłaty eksploatacyjne za lokal i inne swoje wydatki osobiste. Można przy tym zauważyć, że niektóre uznania na tym rachunku wynikały np. z wewnętrznych przelewów między pozostałymi kontami bankowymi pozwanego, nieokreślonych wpłat gotówkowych oraz zasileń od M. K.. Obroty na tym rachunku w żadnym wypadku nie dowodzą jednak temu, że pozwany miał środki na sfinansowanie swojej działalności. Przeciwnie, wskazują na to, że zaciągał on kolejne zobowiązania, aby móc spłacić poprzednie zadłużenia, a otrzymane od M. K. środki pieniężne były mu zwracane w kolejnych miesiącach. Podobnie ocenić należało fakt zerwania lokaty terminowej w lutym 2009 r., skoro właśnie w tym okresie pozwany utracił stałe źródło dochodu i nie miał z czego pokrywać swoich wydatków. Analizując zaś inne udostępnione przez pozwanego rachunki także nie sposób uznać, że dysponował on odpowiednimi funduszami, aby rozpocząć prowadzenie sklepu spożywczego. Przykładowo, zasilenie na jednym z kont kwotą 40.000 zł nastąpiło wskutek przeksięgowania tej kwoty z innego rachunku należącego do pozwanego. Nie stanowiło to zatem dla niego dodatkowego przychodu, a co najwyżej przesunięcie składnika majątkowego z jednego rachunku na drugi. Nie zostało potwierdzone również i to, że pozwany otrzymał jakąkolwiek darowiznę od matki, a podnoszona przez niego okoliczność sprzedaży samochodu nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro zbycie auta nastąpiło dopiero w listopadzie 2009 r. W konsekwencji twierdzenia pozwanego co do dysponowania środkami pieniężnymi przekraczającymi 100.000 zł, jakie mogłyby stanowić źródło finansowania działalności, pozostają gołosłowne.

Reasumując, umowa stron prowadziła de facto do obowiązku spełnienia przez pozwanego oraz powoda świadczenia będącego równowartością nakładów poczynionych przez powódkę na poczet działania pawilonu handlowego. Tak skonstruowany stosunek zobowiązaniowy w żadnym razie nie stoi w opozycji do przepisów regulujących poszczególne typy stosunków obligacyjnych (umów nazwanych) wyróżnianych z uwagi na ich przedmiot w części szczegółowej Kodeksu cywilnego tym bardziej, że ich katalog nie jest nawet wyczerpujący. Strony bowiem zawierając umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego (art. 353⁽¹⁾ k.c.). Dłużnik przy tym powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje - także w sposób odpowiadający tym zwyczajom (art. 354 § 1 k.c.). W konsekwencji należało przyjąć, iż strony w sposób ściśle oznaczony określiły wzajemne prawa i obowiązki, a zatem wskazanie tego stosunku prawnego jako podstawę roszczeń powódki (jedynej wierzyciela) było zasadne. Wprawdzie podnosiła ona, że zobowiązanie stron miało charakter pożyczki, niemniej jednak nie można pomijać, iż pożyczka jest umową, na podstawie której dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego przedmiot pożyczki, a biorący zobowiązuje się zwrócić przedmiot pożyczki w pieniądzu o tej samej wielkości lub w rzeczach tego samego gatunku i takiej samej jakości (art. 720 k.c.). Umowa pożyczki w swojej treści powinna wskazywać zatem strony umowy z określeniem ich roli, w tym stosunku oraz przedmiot pożyczki. Przedmiotowo istotnym elementem umowy pożyczki jest obowiązek zwrotu pożyczki. Bez tego elementu nie ma umowy pożyczki (wyrok SN z 8 grudnia 2000 r., I CKN 1040/98, LEX nr 50828). W sytuacji gdy przedmiotem są pieniądze, wystarczy wskazanie wielkości pożyczki. Umowa pożyczki nie jest przy tym umową wzajemną, gdyż zwrot rzeczy tego samego rodzaju czy pieniędzy tej samej wielkości nie są odpowiednikiem świadczenia dającego pożyczkę, nawet wtedy, gdy umowa ta zostanie ukształtowana jako umowa odpłatna. O konsensualnym charakterze pożyczki przesądza zaś fakt, że dochodzi ona do skutku przez samo porozumienie się stron. Z kolei ustawa nie uzależnia ważności umowy pożyczki od zachowania formy szczególnej. Umowa, której wartość przenosi 500 zł, powinna być bowiem stwierdzona pismem pod rygorem ad probationem, a nie ad solemnitatem. Należy mieć na jednak uwadze, iż strony nie umówiły się na zwrot ściśle określonej kwoty, jaką powódka miała przekazać pozwanemu. W chwili zawarcia umowy nie znały one bowiem wartości świadczenia powódki. Jej zobowiązanie sprowadzało się do czynienia nakładów w bliżej nieokreślonym okresie czasu (tj. do chwili ukończenia prac niezbędnych do wyposażenia lokalu usługowego)

oraz w nieokreślonej wówczas wysokości (tj. w zależności od wielkości zamówień). Wprawdzie strony umówiły się na zwrot równowartości tych nakładów, lecz nie sposób przyjąć, że nastąpiło „przeniesienie na własność biorącego przedmiotu pożyczki”. Powódka nie mogła bowiem dokonać przeniesienia własności rzeczy z obowiązkiem jej zwrotu w pieniądzech o tej samej wielkości, skoro jej świadczenie polegało na określonym działaniu, jakim było czynienie nakładów, nie zaś na daniu dłużnikowi skonkretyzowanej kwoty pieniężnej. Oznaczenie wartości świadczenia powódki stało się możliwe dopiero po zaprzestaniu czynienia przez nią nakładów. Strony przy tym nie ustaliły, w jakim terminie zobowiązanie powinno być wykonane, wobec czego zastosowanie w tym przypadku będzie miał art. 455 k.c. Mając na uwadze, że do zawiązania spółki między powodem i pozwanym ostatecznie nie doszło (i nie ma już możliwości, aby w tym zakresie zobowiązanie wykonać), to zasadne było żądanie zwrotu świadczenia wyłącznie od pozwanego. Na wysokość należnej powódce kwoty składa się przy tym równowartość faktur wystawionych przez Hurtownię (...), Hurtownię (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...) za zakup artykułów spożywczych i przemysłowych, jak również wydatki poniesione przez nią w związku z wyposażeniem sklepu (usługa stolarska) i najmem pawilonu (kaucja i pierwszy czynsz). Wprawdzie A. O. nie potrafił wskazać, od kogo otrzymał kaucję podczas zawarcia umowy, niemniej jednak okoliczności sprawy (w tym sytuacja majątkowa pozwanego oraz fakt finansowania działalności przez powódkę) pozwalają przyjąć za prawdziwe twierdzenia powodów.

Powódka wstąpiła do procesu i skierowała swoje roszczenie przeciwko pozwanemu pismem z dnia 28 lutego 2012 r., które zostało wysłane pełnomocnikowi strony przeciwnej w tym samym dniu. Przyjmując szacowany termin doręczenia 7 dni – roszczenie stało się wymagalne najpóźniej 7 marca 2012 r. (wprawdzie w 2011 r. strony rozmawiały o terminach spłaty zadłużenia, ale wobec niemożności poczynienia bezspornych ustaleń faktycznych co do przebiegu tego spotkania, terminów zapłaty i wysokości kwot przyjęto, iż wezwanie zastąpiło pismo z 28 lutego 2012 r.). Uprzednio w toku procesu stroną był wyłącznie powód, jego żądania pozostają jednak bezzasadne, dlatego też skierowane przez niego wezwanie do zapłaty (z 28 kwietnia 2011 r.) nie ma wpływu na wymagalność roszczenia powódki. Z tych względów roszczenie o zasądzenie odsetek w pozostałym zakresie podlega oddaleniu.

O kosztach procesu Sąd orzekł w punkcie III oparciu o przepisy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Biorąc pod uwagę wartość przedmiotu sporu w zakresie popieranego żądań (138.764,69 zł) oraz uwzględnienie tych roszczeń co do kwoty 137.915,96 zł (wobec błędnego zliczenia przez powodów kwot wynikających z faktur), należało przyjąć, że powódka wygrała sprawę niemalże w całości. W tej sytuacji pozwany powinien zwrócić powódce poniesione przez nią koszty procesu w kwocie 4.556 zł (wynagrodzenie pełnomocnika, opłata skarbową i część opłaty od pozwu w kwocie 939 zł wniesionej de facto przez powódkę). Sąd również nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 29,92 zł jako część nieuiszczonych kosztów sądowych związanych z przeprowadzonym dowodem z zeznań świadka (k.337).

W pkt IV wyroku Sąd w oparciu o art. 113 ust. 1 u. o k.s.c. nakazał pobrać od pozwanego kwotę 6.000 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych, od których zwolniony był powód.

W razie przekształceń podmiotowych w trybie art. 196 k.p.c., jeżeli powód korzysta ze zwolnienia od kosztów sądowych, w razie bezskutecznego upływu terminu do uiszczenia należnej opłaty przez osobę przystępującą do sprawy w charakterze powoda, sąd prowadzi sprawę bez wstrzymywania biegu postępowania, a o obowiązku uiszczenia opłaty orzeka w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji (por. kom. K. Gonery do art.196 k.p.c.).